

Okaz serce

Krótkie opowiadanie o tym, że zawsze czeka na nas miłość nieważne w jakich czasach.

Dawno, dawno temu świat się zmienił. Każdy człowiek musiał zostać w domu. Nieliczni jednak znaleźli w sobie odwagę, by opuszczać swoje bezpieczne cztery ściany.

Taka była właśnie Maja. Młoda i energiczna dziewczyna. Każdy w bloku ją lubił i znał. Pani Hani spod piątki pomagała codziennie wnosić zakupy. Z Panem Czesławem miło było pogawędzić na ławeczce przed blokiem.

Był jednak jeszcze Filip. Nowy sąsiad. Przystojny i wesoły. Nie mieli okazji ze sobą jeszcze porozmawiać. Wydawał się miły. Raz nawet przepuścił Maję w drzwiach i życzył jej miłego dnia.

Dziewczyna mieszkała skromnie. Z zawodu była bibliotekarką. Każdą wolną chwilę spędza na czytaniu i zabawie ze swoim kotkiem Boo.

Jednak pewna choroba zaczęła siać na ziemi spustoszenie. Ludzie musieli zostać w domu. Dzieci zaczęły się uczyć w domu, a reszta społeczeństwa w miarę możliwości zmuszona była zostać w domu.

Maja była bardzo załamana. W drodze do domu wpadła na Filipa.

- Ooo przepraszam bardzo.

Chłopak uśmiechnął się i odpowiedział.

- Nic się nie stało, widzę, że dzisiejsza informacja zepsuła ci dzień.

- To prawda. Miałam w najbliższy weekend spotkać się z dziadkami na rodzinnym obiedzie. - odpowiedziała smutno dziewczyna.

- Szkoda bardzo. Ale może jestem w stanie coś na to zaradzić. Co byś powiedziała na wieczór z filmami i ciasteczkami?

- Bardzo chętnie. Tutaj masz mój numer telefonu. Zadzwoń jak już będę mogła przyjść.

Maja napisała na karteczce numer telefonu i podała Filipowi.

- Dobrze - otworzył jej drzwi do klatki i udali się w stronę swoich mieszkań.

Gdy tylko Majka otworzyła drzwi, Boo zaraz już przy niej był i zaczął opowiadać, co dzisiaj widział za oknem i jak spędził czas. Udali się do kuchni. Nasypała kotu suchą karmę, a sama przygotowała sobie szybkie grzanki.

Dwa dni później Maja siedziała w bibliotece. Było bardzo cicho i spokojnie. Jej dotychczasowi klienci przestali przychodzić w obawie przed chorobą. Siedziała więc i czytała książkę. Gdy nagle zadzwonił jej telefon. Ucieszyła się, bo na wyświetlaczu ukazało się imię Filip.

- Hey. Jak mija dzień? Mam nadzieję, że dobrze.

- Cześć. Strasznie nudno. Nikt nie przychodzi, bo wszyscy się boją.

- U mnie podobnie, a jak już się ktoś pojawi, to trzyma się z daleka od drugiej osoby. Świat wariuje.

- Zgadza się - w tym momencie zaczął dzwonić telefon w bibliotece - Filip bardzo przepraszam, ale muszę kończyć. Do usłyszenia.

Dziewczyna rozłączyła się i szybko odebrała drugi telefon.

- Witam. Biblioteka we Wrocławiu. W czym mogę pomóc?

- Witaj Maju. Z tej strony sąsiadka spod piątki. Bardzo bym prosiła cię o pomoc. Wiesz, jaka jest sytuacja. Jestem w grupie ryzyka, a kończą mi się podstawowe produkty.

- Oczywiście Pani Haniu, to dla mnie żaden problem. Proszę o zostawienie pod wycieraczką listy z zakupami i pieniędzy. Ja później jak wrócę z zakupami, to zostawię je przed drzwiami i zadzwonię dzwonkiem, a Pani po chwili sobie zabierze - odpowiedziała dziewczyna. Długo znała sąsiadkę i często jej pomagała.

- Ojezu dziękuję Ci bardzo. Jesteś dobrą dziewczyną. W takim razie czekam na dostawę.

- Do zobaczenia.

Maja się rozłączyła i wróciła do czytania książki, w końcu zostały jej jeszcze dwie godziny pracy.

***** dwie godziny później*****

Majka właśnie wracała do domu, gdy na klatce spotkała Filipa.

- O hey. Porozmawiałbym z tobą, ale się spieszę.

- Cześć. Nic się nie dzieje, leć.

Pożegnali się i dziewczyna poszła pod piątkę. Odebrała listę zakupów i pieniądze. Popędziła do domu, nakarmiła kota i poszła na zakupy.

Spędziła tam trochę czasu i tak jak obiecała sąsiadce, zakupy zostawiła pod drzwiami i zadzwoniła dzwonkiem, po czym oddaliła się do swojego mieszkania.

***** dwa tygodnie później*****

Maja i Filip zbliżyli się do siebie. Starali się spędzać z sobą każdą wolną chwilę. Dziewczyna zaczęła coś do niego czuć. Często na zamianę pomagali pani Hani z zakupami. Zdarzyło się też, że komuś z bloku, kto miał kwarantannę, również pomagali. Jednak wyprowadzanie na spacer psów sąsiadów było ich ulubionym zajęciem. Zyzio i Klucha byli bardzo pociesznymi zwierzakami.

Wirus jednak nie odpuszczał. Rząd wprowadzał coraz bardziej rygorystyczne nakazy. W sklepach trzeba było nosić maseczki i dezynfekować dłonie.

Mimo wszystko ludzie bardzo się bali wirusa i bardzo doceniali pomoc innych. Mimo, że czasy na miłość były ciężkie, to oni się nie poddawali.

Nastał jednak dzień rozłąki. Maja w środę wieczorem dostała wiadomość, że w bibliotece była ostatnio Pani z objawami wirusa. Bardzo ją to zmartwiło, bo oznaczało to że musi odbyć dwutygodniową kwarantannę. Wybrała numer do Filipa i czekała na połączenie. Po chwili odezwał się chłopak.

- Witaj. Mam nadzieję, że nie dzwonisz odwołać naszego dzisiejszego maratonu filmowego?

- Hey. Niestety dzwonię z bardzo smutną informacją. Od dzisiaj została nałożona na mnie kwarantanna. Muszę siedzieć dwa tygodnie w domu.

- Co? No nie, bardzo mi przykro. Mógłbym Ci jakoś pomóc?

- Tak, nie mam nic w domu do jedzenia dla mnie i Boo. Miałam również zrobić dzisiaj zakupy kilku sąsiadom.

- Maju nie ma problemu, chętnie ci pomogę, ale już tęsknię. Chciałbym móc cię teraz przytulić, na pewno tego potrzebujesz.

- Nawet nie wiesz jak bardzo. Dobrze, że wczoraj się nie widzieliśmy i nie musisz być na kwarantannie.

- To prawda. To ja się powoli ubieram i idę na zakupy. Wyślij mi w smsie numery mieszkań sąsiadów, którym miałaś zrobić zakupy i przygotuj swoją listę.

- Dobrze. P a.

Dziewczyna rozłączyła się i wzięła karteczkę, a na niej zapisała potrzebne produkty. Zostawiła ją za drzwi wraz z pieniędzmi. Usiadła wygodnie na kanapie razem z Boo i wysłała wiadomość z niezbędnymi informacjami. Odłożyła telefon, włączyła telewizję i zasnęła na kanapie.

Obudził ją dzwonek do drzwi. Zaskoczona pobiegła szybko i już chciała je otworzyć i rzucić się Filipowi na szyję, gdy przypomniała sobie, że nie może tak zrobić. Poczekala chwilę i otworzyła drzwi. Zabrała zakupy i zaczęła je rozpakowywać. Ucieszyła się, bo znalazła czekoladki od chłopaka. Postanowiła mu podziękować i zadzwoniła do niego na kamerze. Miała to być chwila rozmowy, a skończyła się po 5 godzinach. Gadali o wszystkim i niczym. Śmiali się i grali w różne gry. Było bardzo fajnie, aż szkoda było się żegnać. Niestety Filip szedł następnego dnia do pracy i musiał iść spać. Maja postanowiła jeszcze poczytać i dopiero udała się do łóżka.

Po wykonaniu testu okazało się, że Maja ma niestety tego wirusa. Dni mijały jej powoli. Można nawet powiedzieć, że się ciągnęły niemiłosiernie. Spędzała dużo czasu na gotowaniu, sprzątaniu czy czytaniu. Wieczorem spędzała czas z Filipem. Chłopak robił jej zakupy co trzy dni i za

każdym razem dostawała od niego jakiś słodki prezent. Raz nawet Boo dostała paczkę smakołyków. Z dnia na dzień rozumieli się coraz lepiej. Pewnego dnia dziewczyna poprosiła, by kupił jej zestaw do szydełkowania i tak rozpoczęła nową przygodę. Zaczęła robić bardzo ładne rzeczy. Postanowiła, że gdy skończy tę kwarantannę każdemu z sąsiadów wręczy mały podarunek.

Dni mijały jej na nowej pasji. Nim się spostrzegła, mogła już wyjść.

Była środa rano. Maja po obudzeniu się natychmiast pobiegła do Filipa. Było dość wcześnie i wiedziała, że on jeszcze nie poszedł do pracy. Ciesząc się od ucha do ucha, zadzwoniła dzwonkiem i czekała aż drzwi się otworzą. Minęła chwila i w drzwiach pojawił się chłopak. Maja rzuciła się na niego i mocno się wtuliła.

- Tak za tobą tęskniłam.

- Ja za tobą też. Jednak chciałbym Ci zadać pewne pytanie.

- Jakie?

- Czy zostaniesz moją dziewczyną?

Maja była w szoku i nie mogła wydobyć z siebie żadnego słowa, tylko pokiwała głową na tak.

Tak kończy się ta historia. Jak było dalej, to chyba każdy się domyśli. Żyli ze sobą w zgodzie i szczęściu. Mieli wzloty i upadki, jednak nigdy się nie zmienili i zawsze byli tak samo pomocni. W końcu kiedyś ta dobroć im zwróci.

Marta Gajewska 4ag